

(II Romanista - P.Torri) Dzeko: obecny. El Shaarawy: obecny. Perotti: obecny. Lorenzo Pellegrini: obecny. De Rossi: nieobecny. Jednak jest to nieobecność usprawiedliwiona. Tak jest od dwóch miesięcy, od 28 października, na San Paolo w Neapolu, kilka minut przed przerwą, Kapitan podniósł rękę w kierunku ławki i poprosił o zmianę. Dzień później udał się do szpitala, gdzie spotkał wielu kolegów, był prawie cały wypełniony. Teraz pozostał tam tylko on, pozostali wrócili do dyspozycji Di Francesco, Kapitan nie. I tylko ci, którzy go znają lub rozumieją kim jest naprawdę, mogą sobie wyobrazić niepokój z jakim numer 16 przeżywa wydłużające się trudne chwile. Z fizycznego punktu widzenia najpoważniejsze, o czym mówił sam De Rossi, odkąd pojawił się w profesjonalnej piłce.

Natychmiast zrozumiano to, że sytuacja jest dosyć delikatna. Czyli od pierwszego dnia na San Paolo, gdy Kapitan pojawił się w Villa Stuart u profesora Pier Paolo Marianiego. Był problemy z kolanem i dwie opcje, terapia konserwatywna lub też udanie się na salę operacyjną, aby usunąć torbiel, z która blondyn zmagał się już od kilku lat. Z terapia konserwatywną ryzyko zastopowania mogło wynosić kilka tygodni, z operacją kilka miesięcy. W tej sytuacji postawiono na terapię konserwatywną biorąc pod uwagę wiek, a także fakt znajdowania się w pełni sezonu. I tym samym wczoraj minęły dwa miesiące terapii konserwatywnej, leczenia czynnikami wzrostu, fizykoterapii. Biorąc pod uwagę, że rozgrywki ligowe wrócą dla Romy 19 stycznia (zapominając, że 14 jest mecz Coppa Italia z Entellą), oznacza to, że znaleźlibyśmy się przy blisko trzech miesiącach od zatrzymania. Zatem uzasadnione jest pytanie: nie lepiej było operować? Prawda. Gdyby nie to, że w ciągu tych dwóch miesięcy absencji nie zdalibyśmy sobie sprawę po wywiadzie Kapitana o innej prawdzie. Czyli o tym, że problem nie ogranicza się tylko do torbieli, ale też jest rozszerzony na chrząstki. To słowo, które terroryzuje każdego piłkarza. Słowo, które nadaje sens wyborowi odrzucenia operacji. Powrót po zabiegu chirurgicznym chrząstek stawowych wynosi między siedem a osiem miesięcy, dla De Rossiego oznaczałoby to koniec sezonu. Aby poprosić o potwierdzenie czasu odzysku po operacji chrząstek wystarczy zapytać Jacka Bonaventurę z Milanu, który przeszedł operację kilka tygodni temu, celując w powrót w przyszłym sezonie.

Czego zatem można oczekiwać od naszego Kapitan? Kończy się rok, pierwsze rzecz, która przychodzi na myśl to obejrzenie go na boisku w drugiej części sezonu w roli czołowego gracza, gdyż do tej Romy może wnieść tylko korzyści taktyczne, techniczne, charyzmę i liderowanie. Spróbowaliśmy jednak dowiedzieć się czegoś więcej na temat kondycji De Rossiego, starając znaleźć się odpowiedni kanał informacyjny, aby obejść dyktat Monchiego, nie podawania na zewnątrz szczegółowych wiadomości na temat graczy pierwszej drużyny. Odpowiedzi, niektóre monosylabowe, które udało nam się uzyskać, były dosyć pocieszające. "Czuje się lepiej, dyskomfort prawie zniknął, czasami jest odczuwalny, ale na pewno czuje się lepiej niż dwa miesiące temu, zobaczysz, że po przerwie zimowej wróci do dyspozycji Romy", powiedziano nam z racjonalną pewnością. To byłby najlepszy sposób, aby zacząć nowy rok. Z De Rossim mogłaby zmienić się nieco strategia transferowa, być może z większym skupieniem się na środkowym obrońcy do

pozyskania w miejsce Marcano niż środkowym pomocniku. Z Kapitanem pościg za czwartym miejscem byłby łatwiejszy.

Autor: abruzzo